

TEATR WIELKI W ŁODZI

Wolfgang Amadeus Mozart
Don Giovanni



Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

Dyrektor naczelny: Stanisław Dyzbardis Dyrektor artystyczny: Bogusław Pikała

Wolfgang Amadeus Mozart
Don Giovanni
czyli *Rozpustnik ukarany*
wesoly dramat muzyczny

Il dissoluto punito ossia Don Giovanni

dramma giocoso per musica

Libretto: Lorenzo da Ponte

Inscenizacja – Adam Hanuszkiewicz



Przedstawienie w oryginalnej wersji językowej z napisami w języku polskim

Oto pytanie: czy człowiek, czujący zbliżającą się śmierć, piszący równocześnie czarowne „Requiem” i dla równowagi, jak sądzę, kanon na jedno, jedyne zdanie „pocałuj mnie w d. ...!” może być tak sentymentalnym głupcem, aby piekło w swoim „Don Giovannim” traktować serio? Jako ostrzeżenie dla melomanów? W operze, którą nazwał „opera buffa”? A innym razem – „dramma giocoso”? Mozart – najdowcipniejszy, najweselszy człowiek Pragi?

Drugim, przez siostrę swoją też nazwanym najdowcipniejszym człowiekiem Pragi był ... Franz Kafka. Mówiła mi o tym Ingeborg Drewitz – niemiecka Maria Dąbrowska (jeśli tak wolno mi napisać). I prosiła ją siostra Kafki, żeby ta „coś zrobiła w Europie, aby tekstów jej brata, podszytych czarnym humorem, nie interpretowano z taką zwierzęcą powagą, jak to jest w zwyczajach”. Do dziś zresztą.

Humor – tak Kafki, jak i Mozarta i da Pontego, jego librecisty, jest mi znany, bardzo wysoko go cenię. Tak samo jak humor Czechowa w jego wodewilach (tak nazwał swoje „Trzy siostry” i „Wiśniowy sad”). A co zrobiono w Europie z tymi tekstami?! Jak gra się tego biednego Czechowa? Nudno i poważnie. A to przecież ironista i satyryk, tyle że nie w stylu Gogola czy Saltykow-Szczedrina. A nasze „Wesele”? Wyspiańskiego, który o swojej sztuce powiedział, że dał w twarz rodakom! A kiedy Warszawa na początku XX wieku pokazała swoją dzielność powstańczą – zakazał grać „Wesele” w stolicy!



Dlaczego o tym wszystkim piszę w związku z moją inscenizacją „Don Giovanniego”? Otóż dlatego, że ta tendencja pseudo – romantyczna, a gruncie rzeczy sentymentalno – pedagogiczna, według której traktuje się widownię jak szkołkę, którą teatr i opera mają wychowywać w szlachetnych kanonach moralności, rozprzeżeniła się po całej Europie jak plaga.

Istnieje coś takiego, jak sluch literacki. I ten sluch wyraźnie odróżnia Piekło Dantego od piekielka operowego da Pontego i Mozarta, piekło ludzkich namiętności tragedii Szekspira czy powieści Dostojewskiego, a i te podszyte są humorem. I to jakim! Ale u nas wesołość, humor, radość życia zawsze były podejrzane i oskarżane o tandetną płytkość i schlebianie najniższemu gustom. Powaga utożsamiana jest od przeszło stu lat z wysoką kulturą, komedia – z plebejską komedią. A to nieprawda.

Beckett, Ionesco, ba! – Genet – to czarny humor! A w naszej literaturze – Słowacki (tak!) w „Balladynie” i „Beniowskim”, Wyspiański w szyderyczym „Weselu” i „Wyzwoleniu”, Gombrowicz (największy z naszych w XX wieku), Różewicz i Mroźek, w Europie – Czechow i Kafka i ich naśladowcy: Beckett i Ionesco. Genet w „Balkonie” też!

„Don Giovanni” jest operą buffa. Jest operą o libertyńskim, nie mającym skrupułów uwodzicielu pań, ale i o libertyńskich paniach, które za nim gonią, płacząc nam ślicznie – muzycznie o swoich cierpieniach. A wystarczy popatrzeć na ich zachowanie – wynikające z samego libretta!

Już E.T.A. Hoffmann dawno zauważył, że Anna pala namiętnością do Don Giovanniego i zwodzi Don Ottavia jak tylko może. A Zerlina?! A Elwira?!

A farsowe pomysły z przebierankami kostiumowymi, zgodnie z którymi służący Leporello w stroju swojego pana skutecznie uwodzi Elwirę, a Don Giovanni w kostiumie Leporella uwodzi jego żonę?

To prawda, że Mozart nienawidził takich panków, jak Don Giovanni, ale nie był tak głupi, żeby wierzyć, że naprawdę czeka ich piekło. Mimo że nieraz ich wszystkich do tego piekła przekleństwami wrzucal.

No i wrzucił Giovanniego, przynajmniej do piekła operowego! Ale się zemścił!

A przecież miał świadomość, że świat nie jest taki, jakim być powinien. Tacy jak Mozart i Kafka, Czechow i Wyspiański piekło miewali za życia. Tu, na tym najlepszym ze światów.

Wzruszył mnie ksiądz prof. Tischner, którego kocham i poważam i który jest dla mnie od paru lat człowiekiem roku. Otóż w jakimś wywiadzie wyznał, że w swoich góralskich kazaniach rozbawia swoje owieczki humorem ludowym, bo uważa, że katolik powinien w kościele utwierdzać się w radości życia i w wierze w istnienie Dobrego Boga. I powiada jeszcze ksiądz Tischner, że ma tam w górach takiego Józka, który rzekł mu kiedyś: „Ja tam we wszystko wierzę, w co mi kościół nasz i ksiądz profesor wierzyć każe, ale swoje wiem. Otóż wiem – powiada – że jak stanę na sądzie ostatecznym przed moim Chrystusem ukochanym, to on podejdzie do mnie, położy mi na ramieniu swoją umęczoną krzyżem świata rękę i powie: „Józek, ja ciebie przepraszam”.

To zdanie brzmi dla mnie jak maksyma Chamforta lub Rochefoucaulda, a świadczy o tym, że świat i Ewangelia to dwie struktury, będące w opozycji i nie da się ich pogodzić, choć ludzie najusilniej się o to starają. Zdanie to jest dla mnie dowodem głębokiej mądrości górali, słusznie przekonanych, że pochodzą od Greków.

Przepraszam za ten przydługi wstęp, jako że przedstawienie powinno się samo tłumaczyć.

Może mi nie uwierzycie, ale dla mnie teatr, opera i sam „Don Giovanni” to powrót do utraconego dzieciństwa.

Życzę Państwu przyjemnego wieczoru.

Adam Hanuszkiewicz

realizatorzy

Adam HANUSZKIEWICZ
inscenizacja

José Maria FLORÊNCIO JÚNIOR
kierownictwo muzyczne

Grażyna ŻUBROWSKA
scenografia

Marek JASZCZAK
kierownictwo chóru

Kazimierz WRZOSEK
ruch sceniczny

współpraca muzyczna
Lesław Sałacki

asystenci reżysera
Waldemar Stańczuk, Maria Szczucka

asystenci scenografa
Bożena Smolec-Błaszczyk
Ewa Woskowska, Wanda Żalasa

pianiści – korepetytorzy
Ewa Szpakowska, Danuta Antoszevska
Maria Czerkawska, Nadieżda Pawlak

dyrygenci chóru
Elżbieta Kwiecień, Marek Jaszczak

inspicjenci
Zbigniew Pawełczyk, Urszula Rybicka



José Maria FLORÊNCIO JÚNIOR



Grażyna ŻUBROWSKA



Marek JASZCZAK



Kazimierz WRZOSEK



Lesław SAŁACKI

Don Giovanni

Zbigniew Macias, Włodzimierz Zalewski
Bogusław Zalasieński

Komandor

Tomasz Fitas, Andrzej Malinowski

Donna Anna, jego córka

Monika Cichocka, Danuta Dudzińska-Wieczorek

Don Ottavio, jej narzeczony

Borys Ławreniów, Dariusz Pietrzykowski
Dariusz Stachura

Donna Elwira,

porzucona kochanka don Giovanniego

Katarzyna Nowak-Stańczyk, Krystyna Rorbach

Leporello, sługa don Giovanniego

Piotr Miciński, Piotr Nowacki

Masetto, wieśniak

Zbigniew Kuźnik

Zerlina, jego narzeczona

Joanna Woś, Dorota Wójcik

klawesyn

Nadieżda Pawlak, Ewa Szpakowska

mandolina

Hubert Stopnicki, Jerzy Nalepka

Chór, Orkiestra, Balet

Dyrygent

José Maria Florêncio Júnior, Lesław Sałacki

streszczenie libretta

Rzecz dzieje się na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi.

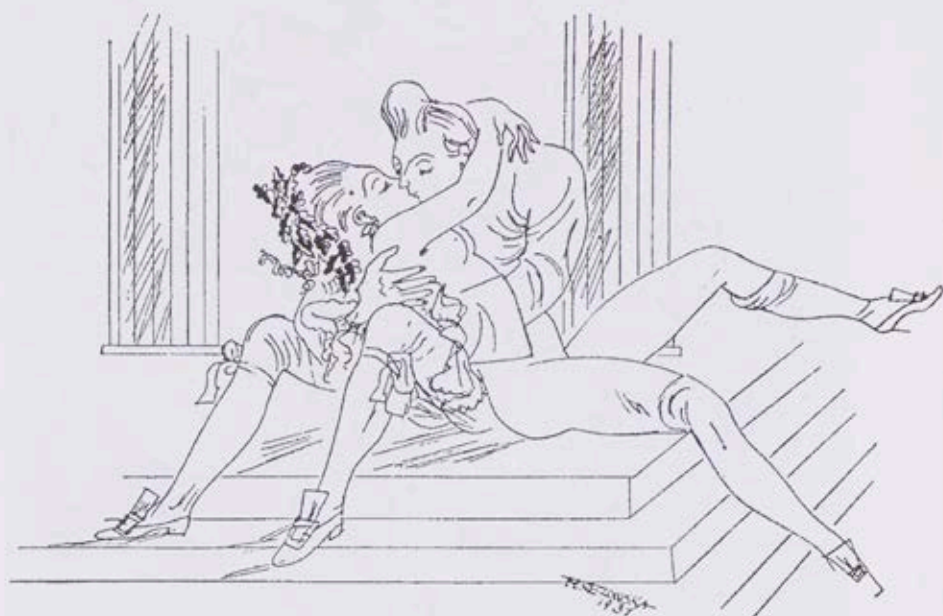
Córka Komandora – Donna Anna zostaje kochanką Don Giovanniego. Nakryta przez ojca w jednoznacznej sytuacji stwarza pozory gwałtu. Komandor, stając w obronie córki, wyzywa Giovanniego na pojedynek. Ten, acz niechętnie, przystępuje jednak do walki i zabija Komandora „na jego żądanie”. Przybyły poniewczasie narzeczony Anny – naiwny Don Ottavio przysięga odnaleźć zabójcę ojca i pomścić jej „hańbę”.

Don Giovanni i Leporello, jego służący, spotykają nagle porzuconą kochankę Giovanniego – Donnę Elwirę. Ta, ciągle namiętnie pożądana kochanka, wyplakuje swoje żale. Giovanni, znudzony jej zachowaniem, odchodzi, każąc służącemu zapoznać ją z kroniką swoich europejskich podbojów miłosnych.

Potem Don Giovanni spotyka orszak weselny dwojga młodych wieśniaków – Zerliny i Masetta. Dziewczyna wpada mu w oko, więc zaprasza wszystkich gości na przyjęcie do swojego pałacu. Zerlina szybko, jak wszystkie inne kobiety, poddaje się urokowi uwodziciela i zostaje jego kochanką. Masetto jest wściekły, więc Zerlina próbuje go udobruchać. Potem, postrzelonego śrutem przez Don Giovanniego, będzie ratować jedynym w takim przypadku lekarstwem – swoim łóżkiem.

Don Giovanniego „osaczają” teraz trzy kobiety: Donna Anna, której towarzyszy Don Ottavio, naiwnie wierzący, że motorem pościgu jest „tylko” chęć znalezienia mordercy ojca, ciągle zakochana Elwira i najświeższa „zdobycz” – Zerlina, za którą podąża zdradzony Masetto. Rozbawiony tą sytuacją Giovanni podaje się za Leporella i znika. Biedny służący natomiast ratuje się z opresji wyjaśniając z trudem, że nie jest tym, za którego go biorą.

Leporello, ugłaskany przez Don Giovanniego, pozornie niezadowolony, ale w gruncie rzeczy bawiący się powstałym zamieszaniem, w stroju swojego pana oddaje się miłosnym igraszkom z Donna



Elwirą, podczas gdy sam Giovanni zabawia się z jego żoną, pokojówką Elwiry.

Pan i jego sługa opowiadają sobie o ostatnich przygodach. Planując ucztę Giovanni postanawia zaprosić na nią... posąg zabitego przez siebie Komandora.

Donna Anna, której myśli zajęte są sposobem odzyskania kochanka, wykorzystuje żalobę po ojcu jako pretekst do odsunięcia znowu na rok decyzji o poślubieniu Don Ottavia.

W pałacu Don Giovanniego odbywa się uczta, podczas której wino leje się strumieniami, a gospodarz oddaje się wszelkim zmysłowym uciechom. Przybywa Komandor i wzywa Don Giovanniego do skruchy. Ten jednak oświadcza, że żył zgodnie ze swymi pragnieniami i ani myśli tego żałować. Zostaje więc wciągnięty do piekła.

A jak wygląda to przewrotne piekło Mozarta i da Pontego w wyobraźni reżysera?

Zobaczą Państwo sami.



Don Juan, młody szlachcic andaluzyjski, Don Juan Tenorio, piękny i zmysłowy, libertyn, pożeracz serc i cnót, dumny i kłamiwy, zdradliwy w przyjaźni, wiarołomny w miłości, uwodziciel i rozpustnik. Postać legendarna, bohater hiszpańskich romansów lud., hiszp. teatru barokowego i licznych dzieł lit. i art. wielu narodów, był jednak nie tylko kobieciarzem czy uwodzicielem, ale przede wszystkim człowiekiem, który sprzeciwia się, aż po śmierć, ustalonemu porządkowi rzeczy, kładącemu tamy jego pragnieniom. Również i odleglejsza przeszłość знаła ów typ człowieka zbuntowanego przeciw światu, którego zwyczaje i osądy starały się ograniczyć jego nienasyconą zmysłowość, jego świętokradcze upodobanie w sprawdzaniu swych możliwości ciągle na nowo. Donjuanizm jako rozluźnienie obyczajów, jako bunt przeciw tradycyjnej, moralności monogamicznej dostrzec już można w takich postaciach mitologicznych, jak Zeus i Tezeusz, historycznych, jak Alkibiades czy Owidiusz, poeta-teoretyk wolnej mi-

łości w *Sztuce kochania*. Ale dopiero moralność chrześcijańska przez potępienie „grzechu cielesnego”, uczynienie z małżeństwa sakramentu i rozbudowany system kar na tamtym świecie nadała temu typowi iście piekielną wielkość. Nic dziwnego więc, że najwyższe jego wcielenie powstało w społeczeństwie, które zarazem potępia pragnienia i zachęca do nich, wśród szlachty Hiszpanii, gdzie szalała inkwizycja i gdzie przewalały się bogactwa zdobyte na krańcach świata. Nie jest też przypadkiem, że twórcą tej postaci, jej imienia i legendy był dominikanin i przeor klasztoru w arcykatolickiej Hiszpanii, dramatopisarz Tirso de Molina. Temat Don Juana objawił się jako jeden z najpłodniejszych w dziejach literatury, a ubocznie również w sztuce muzycznej, wreszcie w zakresie poszukiwań historycznych, socjologicznych, psychologicznych i etycznych. Pod tym względem przewyższył nawet Fausta.

W. Kopaliński, „Słownik mitów i tradycji kultury”

Męskość

Silniejsi fizycznie, odporniejsi psychicznie, od dzieciństwa wychowani w przekonaniu, że męskość jest atrybutem, który trzeba sobie wysoko cenić, zdawali się predystynowani do dominacji. Byli myśliwymi i bojownikami, prorokami i filozofami, pracodawcami i wielkimi budowniczymi, żywicielami swych rodzin i mężami swych uległych żon. Cywilizacji, jaką stworzyli, nadali męskie oblicze i siebie uczynili jej przedmiotem, podzielili role płci, tak jak je sami widzieli, a swe przywileje ujęli w formę norm społecznych. Za przywileje te, za swoją aktywność mężczyźni płacili wysoką cenę; ginęli na wojnach, cierpieli na choroby serca, popadali w alkoholizm – i umierali wcześniej niż kobiety.

Kobiecość

Kobieca seksualność przez całe wieki pozostawała światem odrębnym, zamkniętym i tajemniczym, znajdującym się poza zasięgiem odczucia i zrozumienia mężczyzn i dlatego budzącym emocje ambiwalentne. Kobiece funkcje seksualne od najdawniejszych czasów uważane były za „nieczyste”, co znajdowało wyraz w różnych tabu, rytuałach oczyszczających, obrzędach kulturowych, praktykach magicznych oraz w mitach i wierzeniach ludowych. W społeczeństwach prymitywnych przepisy kultowe nakazywały wstrzemięźliwość mężczyznom wyruszającym na polowanie czy na wojnę, bowiem obcowanie z kobietą groziło utratą siły męskiej. To wobec kobiety „mężczyzna najwyraźniej odczuwa bierność własnego ciała. Kobieta to wampir, żarłok, opój; jej płeć żywi się zachłannie płcią mężczyzny. Pewni psychoanalitycy starali się dać wyobrażeniom podstawę naukową: cała rozkosz, jaką kobieta odczuwa w stosunku seksualnym, miałaby polegać na tym, że symbolicznie kastruje samca i przyswaja sobie jego płeć”.¹⁾

Kobieca seksualność budziła oburzenie proroków i filozofów, pisarzy i uczonych, obarczających kobiety wielkimi przewinieniami. Pitagoras utożsamiał dobry pierwiastek z mężczyzną, zły z kobietą. Platon dziękował bogom za to, że stworzyli go wolnym, a nie niewolnikiem oraz mężczyzną, a nie kobietą.

Arystoteles, który twierdził, że samica jest nią na skutek braku pewnych przymiotów, definiował kobiety jako istoty z natury upośledzone. Dla Tomasza z Akwinu kobieta była istotą przypadkową, „nieudanym mężczyzną”. Tertulia z odrazą mówi o niej: *Templum aedificatum super cloacam* (Świątynia wzniesiona nad kloaką). Św. Augustyn zaś stwierdza: *Inter faeces et urinam nascimur* (Rodzimy się między odbytem a moczowodem). „Od czasów średniowiecza – pisała Simone de Beauvoir – posiadanie ciała jest dla kobiety jakby hańbą. Przez długi czas odraza paraliżowała nawet wiedzę. Linneusz pomija w swym traktacie *O Naturze studium* o organach rodnych kobiety jako „odrażających”. Francuski lekarz des Laurens pyta z oburzeniem, jak „owo boskie, pełne rozumu i rozsądku stworzenie, zwane człowiekiem, może odczuwać pociąg do tych wstrętnych części ciała kobiecego, zbrakanych wydzielinami i umieszczonych haniebnie w najniższej części tułowia”).²⁾

Lecz kobieta była także natchnieniem poetów, opiewanym przez nich ideałem, upragnioną zdobyczą rycerzy, bohaterów i awanturników, inspiratorką filozofów, symbolem tklivości, duszą domowego ogniska, matką otoczoną nimbem szacunku. Wyrwana przez chrześcijaństwo z regionów ciała w regiony ducha znalazła najdoskonalszy obraz w postaci Marii Dziewicy; podczas gdy Ewa skłoniła Adama do popełnienia grzechu i ściągnęła na ludzkość potępienie, to matka Chrystusa, która zdeptała węża-kusiciela, stała się pośredniczką między ludzkością a Bogiem.

„... od czasów chrześcijaństwa oblicze kobiety bardzo się uduchowiło: piękno, ciepło, intymność, wszystko, czego pragnąłby zaznać mężczyzna, to już nie są zalety uchwytnie zmysłami. Kobieta zamiast ucieleśniać zewnętrzną, upajającą postać rzeczy, staje się duszą rzeczy; kryje w sercu – głębszą niż misterium ciała – tajemną i czystą obecność, która odbija prawdę świata”.³⁾

Staje się również ucieleśnieniem piękna. Dla starożytnych Greków uroda była cnotą, formą doskonałości; piękno wewnętrzne odpowiadało wyglądowi zewnętrznemu. Chrystianizm, wysuwając na pierwszy plan cnoty moralne, zakwestionował niewzruszoność piękna jako klasycznego ideału ludzkiej doskonałości. I piękno nieustannie traciło swój dawny prestiż.

Od niemal dwóch stuleci przywykliśmy wyposażać weń jedną z dwóch płci: ta, która jest „piękna”, jest tylko „drugą płcią”. Przyłączenie kobiety do piękna oznaczało jednocześnie, że piękno znalazło się nieco dalej w defensywie, jeżeli chodzi o etykę.

1),2),3) Simone de Beauvoir, „Druga płeć”

Danuta Sękalska, „Kobieta wyzwolona?”



Ośrodkiem seksu jest mózg

Tym, jacy jesteśmy, jak się zachowujemy jak myślimy i czujemy, nie kieruje serce, lecz mózg. Natomiast na mózg, jego strukturę i funkcjonowanie, wpływ mają hormony. Skoro zarówno struktura mózgu, jak i hormony są u mężczyzn i kobiet różne, to nie powinno nas zaskakiwać, że mężczyźni i kobiety zachowują się odmiennie.

Mężczyźni chcą seksu, kobiety chcą związków między ludźmi. Mężczyźni chcą ciała, kobiety chcą miłości. Tak samo jak chłopcy chcieli balonów, zabawek i gaźników, a dziewczynki kontaktu, obcowania duchowego i towarzystwa.

przemiany czasu

Miłość, a w każdym razie męska żądza, jest ślepa. Testosteron w wysokim stężeniu oddziałując na męski mózg sprzyja skupieniu się na jednej myśli. To samo odnosi się do aktywności seksualnej – wysoki poziom hormonu męskiego pcha mężczyznę w kierunku obiektu jego pożądania. Kiedy poziom testosteronu spada i namiętność ustępuje, mózg zaczyna w końcu przyjmować szerszy zakres informacji. Dziewczyna, która zeszłego wieczoru wydawała się fascynująca, o świecie, na chłodnej poduszce ma, jak się okazuje, tlenione włosy, brudne paznokcie i – dopiero teraz przychodzi mu to do głowy – dość ograniczoną inteligencję. Oto biochemiczne podłoże postkoitalnych wyrzutów męskiego sumienia – Szekspirowskie „expense of spirit in a waste of shame”.

Jej umysł jest tak zorganizowany, aby dawać pierwszeństwo związkom między ludźmi, jego – osiągnięciom.

On prowadzi rejestr swoich podbojów seksualnych. Mózg kobiety, jej umysł nie jest skonstruowany w taki sposób, by trzymać seks w odrębnej przegródce mentalnej. To model męski mózgu wygląda tak, jak gdyby zawierał specjalną szafkę katalogową na seks, całkowicie oddzieloną od emocji. Mózg kobiety wiąże seks ze znacznie większym zakresem różnorodnych informacji emocjonalnych, zachowując w tle najwyższą wagę związków z ludźmi. Kobiety są w znacznie mniejszym stopniu niż mężczyźni kochankami z doskoku, „uciekającymi z miejsca wypadku”. Dla kobiet pójście do łóżka z mężczyzną to nie jeszcze jedno trofeum seksualne, ale przejaw intymności, której nie można nagle odrzucić.

W mózgu kobiety ośrodki rozsądku i emocji są fizycznie lepiej połączone. Kobieta jest lepiej wyposażona do analizowania i racjonalizowania. Kiedy mężczyźni próbują być romantyczni, posługują się taką strategią, która jest dla nich najbardziej odpowiednia – czynią to w mniejszym stopniu za pomocą słów niż za pomocą rzeczy. Nie przypadkiem czekoladki i biżuteria uważane są za „wyraz” uczucia. Nie przypadkiem też on „wyraża to poprzez kwiaty” – bo nie potrafi wyrazić tego słowami. Wielu mężczyzn umie wysłać swojej ukochanej kartkę na urodziny czy na rocznicę poznania – to nie problem. Problem pojawia się, kiedy trzeba się zastanowić, co na tej cholerniej kartce napisać. Język miłości nie przychodzi mężczyznom z taką łatwością.

(...) mężczyzna, gdy badacze poprosili go, by okazał partnerce więcej uczucia, umył jej samochód.

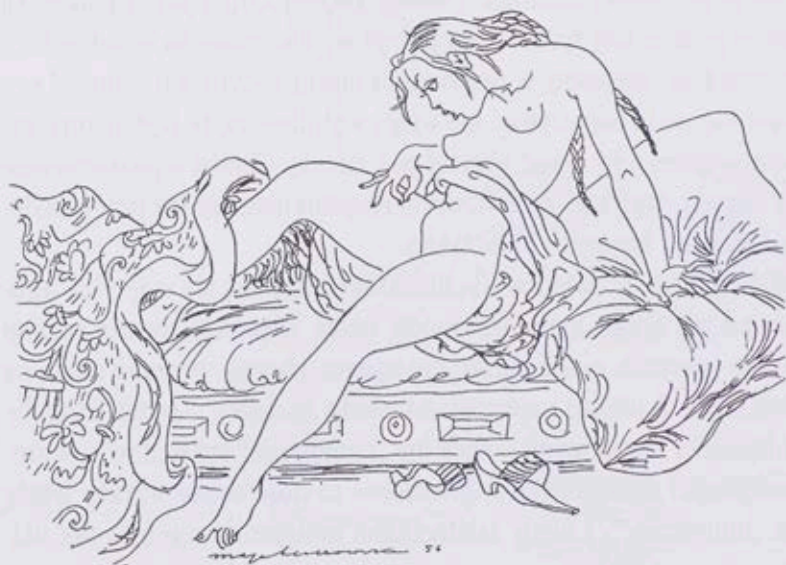
Walka o reformę seksualną

Chcesz wiedzieć, co to jest reforma seksualna? Spójrzj dookoła siebie. Życie przeprowadza ją co dzień. Sam powiedz, czy podobne jest do tego, jakie było przed kilkunastu laty? Idź na plażę, do kawiarni, spójrz na taniec, na strój kobiety, posłuchaj rozmów. I spróbuj potem wziąć do ręki powieść sprzed lat dwudziestu, zajść do teatru na przedwojenną sztukę. Jakże absurdalny, jak niepotrzebny wyda się niejednen najdramatyczniejszy konflikt bohaterów! Ewa i Łukasz z „Dziejów grzechu” siedzieliby dziś przytuleni do siebie w łóżce w „Adrii”, zamiast żeby on miał jechać po rozwód do Rzymu zostawiając ją w małym miasteczku bez grosza, w ciąży, na pastwę rozpaczy i zbrodni. Zatem zwycięstwo nowych form życia, sielanka? No... niezupełnie. Bo oto ulice wciąż pełne są prostytutek szczutych przez tajną policję, która równocześnie z nich żyje. Wciąż zachodzą jeszcze do domów publicznych bogobojni młodzieńcy, szanujący dziewczyną cześć swej narzeczonej i w rezultacie często dokumentujący ten szacunek wniesioną w małżeństwo chorobą weneryczną. Wciąż zdarza się, że bezdomna dziewczyna dusi dziecko i idzie przed sąd przysięgłych, w którym może zasiadać jej uwodziciel, ale w którym nie ma ani jednej kobiety. Wciąż nikt nie uświadamia młodego chłopca ani nim nie kieruje, ale gdy znajdą u niego bądź podejrzaną chorobę, bądź też... środek ochronny, wyrzucają go ze szkoły. Rozwody są zjawiskiem najpotoczniejszym, ale za cenę – nie mówię już oszustw, krzywoprzysięstwa lub zmiany religii, bo ta cena mogłaby się komu wydać dość przystępna – ale za cenę grubych pieniędzy, które, jak wiadomo, nie wszyscy mają do rozporządzenia. Kobieta niezamężna lub opuszczona przez męża może usychać z tęsknoty za macierzyństwem, konwenans nie pozwoli jej mieć dziecka, ale w tym samym domu, w suterynie, inna kobieta rodzi piętnaście razy, rok po roku, rodzi i grzebie, grzebie i rodzi, zmieniając dom dla swoich bliskich w piekło. Nieślubne dzieci, wyzute z praw, napiętnowane wzgardą, wciąż pomnażają armię zbrodni. Lekarzowi pod grozą złamanej egzystencji i kary więzienia nie wolno ra-

tować od samobójstwa nieszczęśliwej, ale w zamian za to prze-
mysł spędzania płodu w najokropniejszych warunkach uprawia-
ją bezkarnie legiony babek...

Rozdźwięki między życiem płciowym, a oficjalną etyką i pisa-
nym prawem istniały zawsze. Poza codziennymi katastrofami
w życiu, objawiały się one – w literaturze. Pisarze bywali tu pio-
nierami nowych pojęć. U nas co prawda mniej niż gdziekol-
wiek. W okresie tworzenia się nowoczesnych społeczeństw – ca-
ły wiek XIX – wielcy pisarze nasi byli tak pochłonięci zagadnie-
niami bytu narodowego, niepodległości, trwania, że niewiele
uwagi mogli poświęcić tej polityce najbardziej „wewnętrznej”.
Tak samo i społeczeństwo. Pojęcia, o które gdzie indziej toczą się
walki od dziesiątków lat, u nas ledwo zaczynają świtać. Czyż nie
jesteśmy w fazie tworzenia podstaw naszej przyszłości, układa-
nia kodeksów i paragrafów? Mniej skrępowani przeszłością, tym
bardziej powinniśmy wyżyć słuch na wołania życia.

Mniej skrępowani? Tak by się zdawało. Na gruncie nie przeora-
nym przez pisarzy tym obficie pleniły się obłuda i konwenans,
którym zabiedzone i nieśmiałe społeczeństwo nauczyło się zbyt
wiele poświęcać.



Tadeusz Żelenski-Boy, „Reflektorem w mrok”
(„Walka o reformę seksualną”)

Mniejszości seksualne

Każdy dzień (...) czyni wylom w tradycyjnych pojęciach, uświęconych paroma tysiącami lat. Kwestie, o których dawniej nie mogło być mowy, lub jeśli była mowa, to pod ilomaż osłonkami, wciskają się w literaturę. Teren, który zdawał się ściśle określony, zamknięty, odsłania nieznane przestrzenie i horyzonty, ileż tu miejsca dla nowych kombinacji, odcieni. I życie staje się z każdym dniem śmielsze, wychodzą niby spod ziemi uczucia, symptomy, których „umowa społeczna” kazała wprzód nie widzieć. A cóż dopiero będzie niedługo! Jesteśmy w przededniu stworzenia kodeksu polskiego; jak słyhać, więcej niż prawdopodobnym jest, że wiele rzeczy, ściganych dotąd, mimo iż coraz miękcej, przestanie być absolutnie wobec praw występkiem. Czy podobna sobie wyobrazić, jak doniosły to znowuż spowoduje przewrót w obyczajach! Skoro zniknie odium ciążyące na pewnych naturalnych – jak twierdzi dziś nauka – skłonnościach, pokaże się rychło, że sfera uczuć ludzkich szersza jest niż to próbowano jej wznosić. Od wieków zmuszano je, aby się kryły pod ziemią, skazując najlepsze nieraz jednostki na hańbę, prześladowanie, wydając je na pastwę szantażu i brudu. Porównajmy z idyllą platońską niedawne jeszcze losy tych, którzy płonili się nieśmiało na widok wdzięku Charmidesa. Jesteśmy w przededniu nowej kodyfikacji – nowej ery. Jak bądź się na to zapatrywać nie ulega wątpliwości, że będzie ona wyzwoleniem żywej siły, dotąd ukrytej pod ziemią. Chodzi o pokierowanie tą siłą: czy ma popłynąć – jak dawniej rynsztokiem, czy też przedestyłować w strumień harmonii platońskiej.

Wszystkie wielkie doświadczenia ludzkości odciskają się w języku. Militarizm dał mu bezlik metafor: szańce, hufce, placówki, zwarte szeregi itd. Potem powstała gwara parlamentaryzmu, obecnie przyszła moda na Ligę Narodów. Z niej to najwyraźniej wiodą początek – przez analogię do mniejszości narodowych – terminy „mniejszości seksualne”, „ochrona mniejszości seksualnych”. Określenie to dość ściśle wyraża istotę rzeczy: „mniejszość”. I nigdy zaiste żadna mniejszość nie była tak uciskana.

*Tadeusz Żeleński-Boy, „Reflektorem w mrok”
(„Przedwiośnie”)*

Nowy typ mężczyzny

„Na horyzoncie pojawia się nowy typ młodego mężczyzny, który potwierdzenia i przeżywania męskości poszukuje w rozwiniętej wrażliwości i uczuciowości, podobnej do wrażliwości i uczuciowości kobiety. Taki „antymężczyzna” dąży wyraźnie do przekreślenia resztek zewnętrznych różnic, dzielących go od kobiety–dziewczyny, upodabnia się do niej w stroju i fryzurze. Tworzy rozbudowaną, subtelną podkulturę płciowości, sublimowanego erotyzmu, gdzie zewnętrznie króluje specyficzna moda i pełna równość w zachowaniu i obyczaju, a wewnętrznie występuje tendencja do poszukiwania intymnego, wielostronnego kontaktu z dziewczyną–kobietą. Stara się być sentymentalny i uczuciowy w wypowiedzaniu i wyśpiewywaniu tych stanów i potrzeb, odnajdując dla siebie rozszerzające potwierdzenia akceptowane i coraz bardziej również oczekiwane przez młodą partnerkę. Cechy tego zjawiska, szokującego dla starszych pokoleń, a tak szeroko rozpowszechniającego się w świecie – odnajdywania nowego wyrazu i przeżywania męskości – pozostają w jaskrawej sprzeczności z tradycyjnym stereotypem tej płci. Tam męskość była synonimem ograniczenia, tłumienia i ukrywania uczuć potrzeb uczuciowych, zredukowanych do naturalnych potrzeb prymitywnego, męskiego erotyzmu (...)”

Zachodzące we współczesnym świecie procesy w sposób dość przekonujący wskazują, że mężczyzna ma dziś daleko więcej szans na właściwe przystosowanie społeczne, jeśli podobnie jak Tristan przyjmie postawę „otwartą” na cechy psychiczne kobiety.

W takim jedynie przypadku będzie mógł od niej przejąć szereg właściwości wewnętrznych, które z kolei pozwolą mu z wielokrotnie niejako zakres odczuwanych przezeń psychicznych przeżyć innej osoby. Pozytywną rolę przejęcia niektórych cech psychicznych kobiety potwierdziło wiele współczesnych badań psychologicznych, z których wynika, że mężczyźni mający cechy „kobiece” w wielu sytuacjach daleko lepiej przystosowują się społecznie.

W miarę jak mózgi elektronowe przejmować będą funkcje w zakresie planowania i koordynacji procesów produkcji i zarządzania przedsiębiorstwem, stopniowo zastąpią one chłodych i rozważnych szefów; nie można natomiast zastąpić żadną maszyną cech, które ma kobieta.

Sprawiają one, że z postępem cywilizacji kobieta staje się coraz bardziej predestynowana do kierowania zespołami ludzkimi. „Już dziś można zaobserwować, że wiele firm zawdzięcza powodzenie intuicji i wrażliwości sekretarek lub kobiet–szefów (...) wrażliwość oplaca się, nowa technologia czyni ją wprost niezbędną (...) W świecie komputerów i maszyn wrażliwość i intuicja warte będą więcej niż zimna logika”.

Mężczyzna (...) chcąc dotrzymać kroku wymaganiom nowych czasów musi uczyć się czułości, tkliwości, spontanicznego wyrażania uczuć, a nawet płaczu. Niektórzy autorzy teorii tę uważali za „najbardziej wpływową na przemiany ludzkiego myślenia od czasów Newtona, Darwina, Freuda, Einsteina i Pawłowa”.

Sprawy płci i seksu dzisiaj

Otaczana niegdyś atmosferą skandalu lub zgorszenia sfera seksualnych przeżyć człowieka stała się jednym z tematów publicznych dywagacji.

Tabu intymności przełamane zostało najpierw na szeroką skalę w badaniach prowadzonych w Stanach Zjednoczonych przez Alfreda Kinseya. Raport Kinseya podawał bowiem do publicznej wiadomości fakty mówiące o rzeczywistym zachowaniu seksualnym przeciętnych mężczyzn i kobiet w Stanach Zjednoczonych. Sprawy, które dotychczas omawiane były wyłącznie w zaciszu konfesjonu lub psychoanalitycznego gabinetu, stały się dzięki pracom Kinseya tematem publicznej dyskusji.

Całkowite zniesienie wizualnego tabu intymności doskonale ilustruje typ handlowej reklamy. Odślonięte biusty i nagie pośladki, ciała kobiece w kuszących pozach i nadnaturalnych rozmiarach przyciągają oczy potencjalnych nabywców przedmiotów o najbardziej nawet seksualnie obojętnym charakterze – takich jak krany, pióra wieczne, czajniki.

Czy rzucająca się w oczy swoboda seksualna w sferze werbalno-obrazowej idzie w parze z istotnymi przemianami w sferze rzeczywistych działań ludzkich? Czy też raczej „rewolucja seksualna” sprowadza się wyłącznie do swobody w mówieniu i publicznym pokazywaniu seksu?

Jednym z negatywnych skutków seksualnej swobody jest, zdaniem wielu obserwatorów współczesnej obyczajowości, zanik personalnej więzi łączącej seksualnych partnerów, a więc tym samym i zanik zjawiska określonego jako miłość erotyczna.

„Kiedyś seks był ekstazą, która jednoczyła dwoje ludzi na jedno mgnienie i na całe życie, dziś znajduje swój kres w całkowitym odosobnieniu człowieka szukającego wyłącznie własnej rozkoszy (...). Kiedyś był tajemnicą, z której powstawała sztuka i poezja, dziś znajduje swój kres w laboratorium” – żalił się na łamach „Esquire” Malcolm Muggeridge. Zaś niemiecki publicysta, Sebastian Haffner, twierdzi wręcz, że „fala seksu” jest dawnym, wro-



gim wszelkiej miłości purytanizmem, „tylko postawionym na głowie”. „Fala seksu” odgrywa, według niego wobec miłości tę samą rolę, jaką spełniała niegdyś purytańska wstrzeźliwość – oddziela seks od uczucia, doznanie fizyczne od przeżycia psychicznego, jest tą samą „decydującą czynnością odczarowania, urzeczowienia i brutalnej izolacji spraw seksualnych.”

Zdaniem obserwatorów współczesnego obyczajowego chaosu kierunki przemian prowadzą nie tyle do wyrugowania miłości z relacji międzyludzkich i zastąpienia jej instrumentalnie traktowanym seksem, co do zastąpienia dawnych stereotypów miłości erotycznej nowym wzorem emocjonalnego związku między kobietą a mężczyzną.

Młodych współżyjących ze sobą ludzi nie łączy na ogół miłość przypominająca tradycyjne wzory miłości erotycznej. Nie ma tam mowy o wzorze dominacji i uległości, ani też o wielkiej romantycznej fascynacji. Sprawdzianem miłości nie jest ani „absolutne oddanie”, ani też „absolutna jedność chcień”, lecz czynne zaangażowanie w życie partnera, gotowość do współpracy z nim i do niesienia mu pomocy. Te partnerskie, przyjacielskie związki traktować można jako rezultat przemian obyczajowych w sferze realnego działania, jako wynik zaniku podwójnego standardu moralnego.

Seks Polaków

Dokładnie pół wieku temu Alfred C. Kinsey opublikował wyniki pierwszych międzynarodowych badań ankietowych nad życiem seksualnym Amerykanów.

Bez przesady można powiedzieć, że powstał polski odpowiednik słynnego raportu.

Dr Zbigniew Izdebski zrealizował w ubiegłym roku polską część międzynarodowego projektu badawczego Światowej Organizacji Zdrowia.

Jest to pierwszy tak reprezentatywny, wnikliwy i wszechstronny ogląd naszego życia intymnego – od inicjacji i zachowań seksualnych po identyfikację głównych problemów, związanych z wiedzą o AIDS i świadomością ryzyka, jakie niesie. Wnioski z badań są miejscami sensacyjne. Upoważniają do zakwestionowania niejednego ze stereotypów, na które powołują się uczestnicy polskiego dyskursu o seksie, moralności, edukacji i zdrowiu.

Nasze normy i zasady religijne określają styl kontaktów obu płci, wyznaczają granice między tym, co dozwolone, a co naganne. Amerykanie, zdaniem Nardi Campion, przeszli w ciągu ostatniego półwiecza od opresji seksu do obsesji seksu, czyli od epoki przyzwyczajenia do przesącenia erotyką wszystkich sfer życia. My miotamy się między tymi dwoma biegunami – opresyjnymi stereotypami i obsesyjnymi wątkami kultury masowej.

Ten stan rzeczy nie pozostaje bez wpływu na postawy młodzieży, odkrywającej dopiero świat doznań zmysłowych.(...)

Średni wiek inicjacji seksualnej, obliczony dla całej reprezentatywnej próby 3209 Polaków, zbadanych w 1997 r., wynosił 18,8 roku. (...)

Z porównania grup wieku wynika, że inicjacja następuje coraz wcześniej. Mężczyźni, będący obecnie w wieku 30 – 39 lat, odbyli pierwszy stosunek seksualny mając 19,1 roku, kobiety – 19,7. Chłopcy 17 – 19 letni przeżyli inicjację mając 16,6 roku, a dziewczęta z tej grupy wieku 16,8. Najmłodsi (15–16 lat) inicjowali w wieku 14,8 roku (chłopcy) i 15,6 (dziewczęta). Chodzi oczywiście o średnie statystyczne.(...)

Religijność respondentów okazała się czynnikiem nieznacznie tylko opóźniającym moment inicjacji; głęboko wierzący – regularnie praktykujący rozpoczynali życie seksualne w wieku 19,9, wierzący – nieregularnie praktykujący – 18,9, zaś określający siebie jako poszukujący religijnie – 18,1.

Najdrażliwsze są zawsze pytania o kontakty homoseksualne. Stanowcze potępienie tych związków przez Kościół zniechęca do ujawniania takich preferencji, chociaż w dużych miastach geje i lesbijki coraz częściej wychodzą z ukrycia. Ujawniło takie kontakty tylko 3,8 proc. badanych, ale – co nowe i zaskakujące – więcej (4,3 proc.) kobiet niż mężczyzn (3,3 proc.). Natomiast 7,3 proc. mężczyzn oraz 6,8 proc. kobiet stwierdziło, że mieli lub mają nadal pociąg seksualny do osób własnej płci. (...)

Znaczna część respondentów Izdebskiego wyznała, że pozostają w związku nieformalnym, tzn. utrzymują trwale (co najmniej od 12 miesięcy) kontakty seksualne z kimś bez ślubu lub mają kogoś takiego poza legalnym małżeństwem. Stałego partnera seksualnego ma 54 proc. osób stanu wolnego i 12 proc. – żyjących w małżeństwie (o półtora proc. więcej zamężnych kobiet niż mężczyzn!). Stałe kontakty z dwoma lub więcej takimi partnerami ujawnia 8,3 proc. respondentów (tu już prym wiodą mężczyźni, przyznający się do poligamii częściej niż kobiety).

Stosunek do religii różnicuje tę grupę w sposób następujący: najwięcej trwałych związków pozamałżeńskich utrzymują osoby, określające siebie jako poszukujące religijnie (27 proc.), następnie wierzący niepraktykujący (18 proc.) i niewierzący (16 proc.). Ale nawet wśród głęboko wierzących i regularnie praktykujących jest mało osób (9 proc.) posiadających stałego partnera poza małżeństwem. (...)

O sporadycznych, nieregularnych kontaktach mówi 18 proc. badanych (25 proc. mężczyzn i 12 proc. kobiet). Z usług tzw. agencji towarzyskich korzystało prawie 9 proc. mężczyzn i – uwaga – prawie półtora proc. kobiet! (...)

Za legalnym funkcjonowaniem agencji towarzyskich (czyli za usankcjonowaniem prostytucji) opowiedziało się aż 79 proc. respondentów mężczyzn i 50 proc. kobiet. Przy tak znacznej swobodzie, przyznawanej sobie, zdecydowana większość respondentów ufa w wierność drugiej strony. (...)

Wedle stereotypu to mężczyźni prowadzą podwójne życie. Z raportu wynika, że kobiety nie pozostają im dłużne (przypomnę: nawet o półtora proc. więcej kobiet niż mężczyzn przyznaje się do regularnych zdrad małżeńskich ze stałym partnerem). Ta informacja obala mit, jakoby każda kobieta stała na straży domowego ogniska, a życie seksualne traktowała wyłącznie jako małżeński obowiązek. Z raportu wynika, że w tej dziedzinie kobiety coraz wyraźniej przechodzą do ofensywy. Małżeństwo zapewnia stabilizację życiową, ale coraz więcej mężatek szuka samopotwierdzenia, gratyfikacji uczuciowej, a niekiedy tylko przygód – poza legalnym związkiem. (...)

Raport Izdebskiego jest bardzo ważnym i poważnym głosem w burzliwej dyskusji o wychowaniu seksualnym w szkole. Obala upowszechnione przekonanie, że Polacy – katolicy nie chcą takiej edukacji. Za wychowaniem seksualnym w szkole opowiedziało się aż 88 proc. respondentów! Zdecydowanie przeciw było tylko 4 proc., a 7 proc. zajęło stanowisko ambiwalentne („raczej nie”).

Za edukacją seksualną w szkole opowiedziało się 68 proc. najgorliwszych katolików (głęboko wierzący – regularnie praktykujący), 82,5 wierzących – regularnie praktykujących oraz 93 proc. praktykujących nieregularnie. Najwięcej zwolenników edukacji seksualnej w szkole jest wśród niewierzących – 94 proc., a więc nie ma różnicy w tej sprawie między niewierzącymi a nieregularnie uczęszczającymi do kościoła.

Handlowy tydzień

Ten tydzień będzie dla handlowców sprawdzianem sprawności. Trudno bowiem dokładnie przewidzieć, jakie okaże się zapotrzebowanie przede wszystkim na pieczywo. Obok dwóch świąt mamy dwa dodatkowe dni wolne od pracy: 2 i 4 maja. W tej

sytuacji w wielu instytucjach, przedsiębiorstwach czy zakładach odrobiono kolejne dwa dni i wiele osób wyjechało z Łodzi. Znów nie bardzo wiadomo, jak postąpią handlowcy obwoźni. Na pewno jednak wszelkie zamówienia zrealizuje Produkcyno-

Handlowa Spółdzielnia Spożywców. Podobnie mobilizują się piekarze prywatni. Twierdzą, sprorastają zapotrzebowaniu.

Niezależnie od tego Wydział Handlu, Usług i Rolnictwa Urzędu Miasta Łodzi przypomni wszystkim właścicielom plac

Nie śni?

EXPRESS

ilustrowany

gac
nie

ma s

Łodzi

niejsz

le mie

ani jed

rozny.

Gorzej

Niedaw

do Łodzi

Kaliskiej

zatrzyma

kobietę,

która okradła

pasażerkę.

Poszkodowana

odzyskała

dokumenty i

400 zł. Nasi

funkcjonariusze

wraz z policją

konwojują

wiele pociągów.

To sprawa,

że nawet jeśli

na jakiejś trasi

pojawi się

szejka kieszon-

kowców, złodzieje

szybko rezygnują

i przenoszą się

w inny

rejon Polski.

...gami, ...niekobieźnymi. Najlepiej jechać w znanym sobie towarzystwie i starać się nie spać podczas jazdy. Należy zajmować miejsce jak najbliżej obsługi pociągu. Przedział służbowy znajduje się w pierwszym wagonie.

- Co zrobić w razie stwierdzenia braku bagażu lub portfela?

- Jak najszybciej zawiadomić kierownika pociągu, który za pośrednictwem radiotelefonu wezwie funkcjonariuszy SOK. (Ika)

...zej o ob... zaopatr... artykuł... lożono i... edaczy pi... sklepu. ... tydzie... niu je... sklej

...i usl... wyje... epó

...w piątek 3 maja. Ponadto otwarte będą niektóre kioskiki „Ruch” i „Omikom”, stacje pocztowe, zakłady gastronomiczne, kwiaciarnie, punkty sprzedaży biletów MP

Natomiast 2 i 4 maja handlowcy pracują jak w każdą sobotę miasteczką. Czynnych jest wówczas znacznie więcej sklepów z artykułami spożywczymi od godzin 15 do 15. We wszystkie dni czynne będą sklepy całodobowe przy ul. Kilińskiego 140 i 153, ul. Dąbrowskiego 93, ul. Kusocińskiego 61, ul. Okoniowej 6, ul. Paderewskiego 9a i 11a, al. Piłsudskiego 1

w komplecie...

...ażał do Sądu Wojskowego, który brała udział w bieżącej pijackiej libacji. ...y oskarżeni. I ci, ...zabiał.

...aleziono przed rokiem. ...atka miała rozebrać zębę, rany. ...Policyjny pies załapał Ch., gdzie ...wana. ...tego, podczas pi...

Obiektem ataku stała się w pewnej chwili Jadwiga O.-M., która wyszła z więzienia na przepustkę. O co poszło? Nikt dokładnie nie wie. Wszyscy okładali ją pięściami i kopali gdzie popadło.

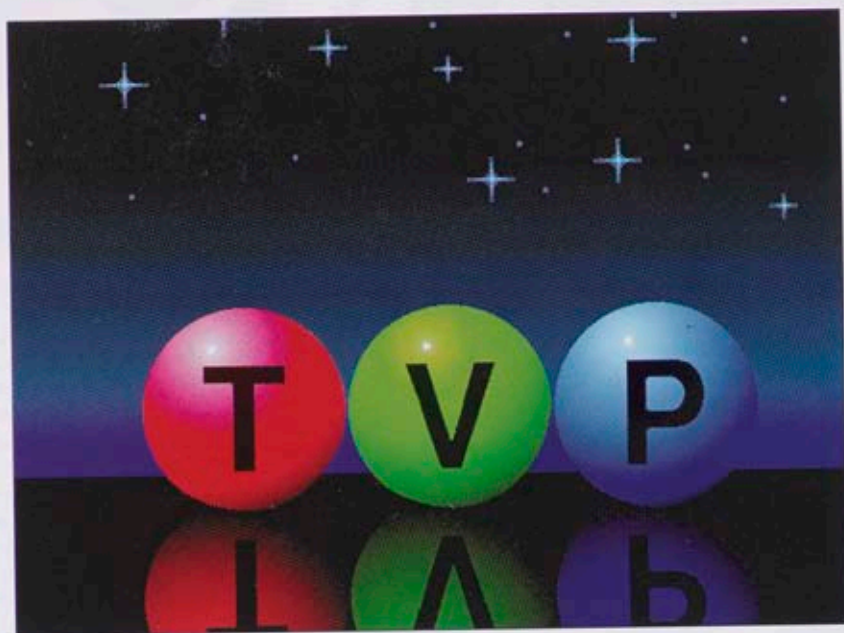
Najaktywniejszy był 24-letni Adam K. Oskarżony chwycił pobitą za włosy i włókł po podłodze. Potem razem wyszli do miasta. I na ul. Senatorskiej rozegrał się ostatni akt dramatu. Oskarżony uderzył Jadwigę pięścią. Ta upadając uderzyła głową o drzewo i już się nie podniosła. Wtedy nakrył ją bluzą z kresku i podpalił.

Obok Adama K. i Marzeny S. na ławie oskarżonych zasiądą jeszcze: 23-letni Wojciech P., 21-letni Marek C. i 20-letnia Danuta Ch. (4)

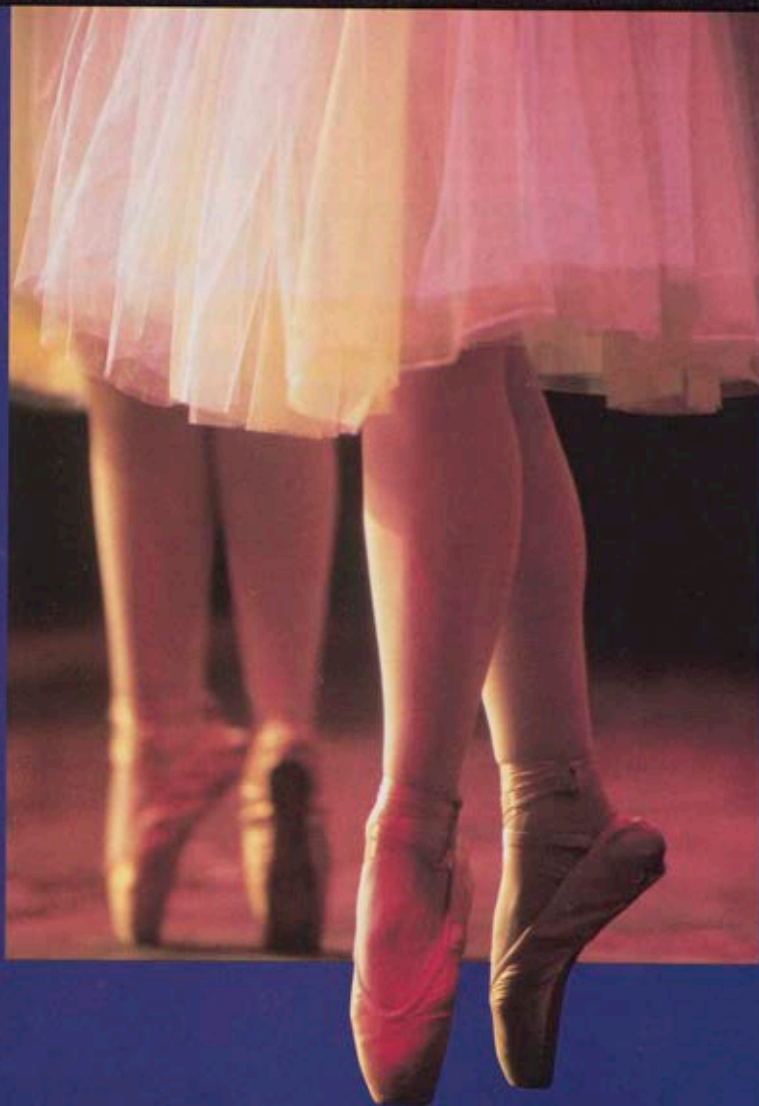
Ożenek i... fiskus

Do kierowników urzędów stanu cywilnego napływa coraz więcej podań z niecodzienną prośbą. Narzeczeni proszą uprzejmie o przyspieszenie daty ślubu. Powodem nie jest - jak bywało - bliskie macierzyństwo panny młodej, tylko... wspólne rozliczenia podatkowe. Znak czasu? (gz)

**TELEWIZJA POLSKA S.A.
ODDZIAŁ w ŁODZI**



BIURO REKLAMY
90-117 Łódź, ul. Narutowicza 13
tel: 32-79-03, 32-53-40 w.266, 295
tel./fax: 32-48-77



Polskie Linie Lotnicze LOT
życzą Państwu
udanego wieczoru

Liczy się tylko doskonałość **LOT**

Informacja tel. 952, 953. INTERNET:<http://www.lot.com>



DOMY TOWAROWE

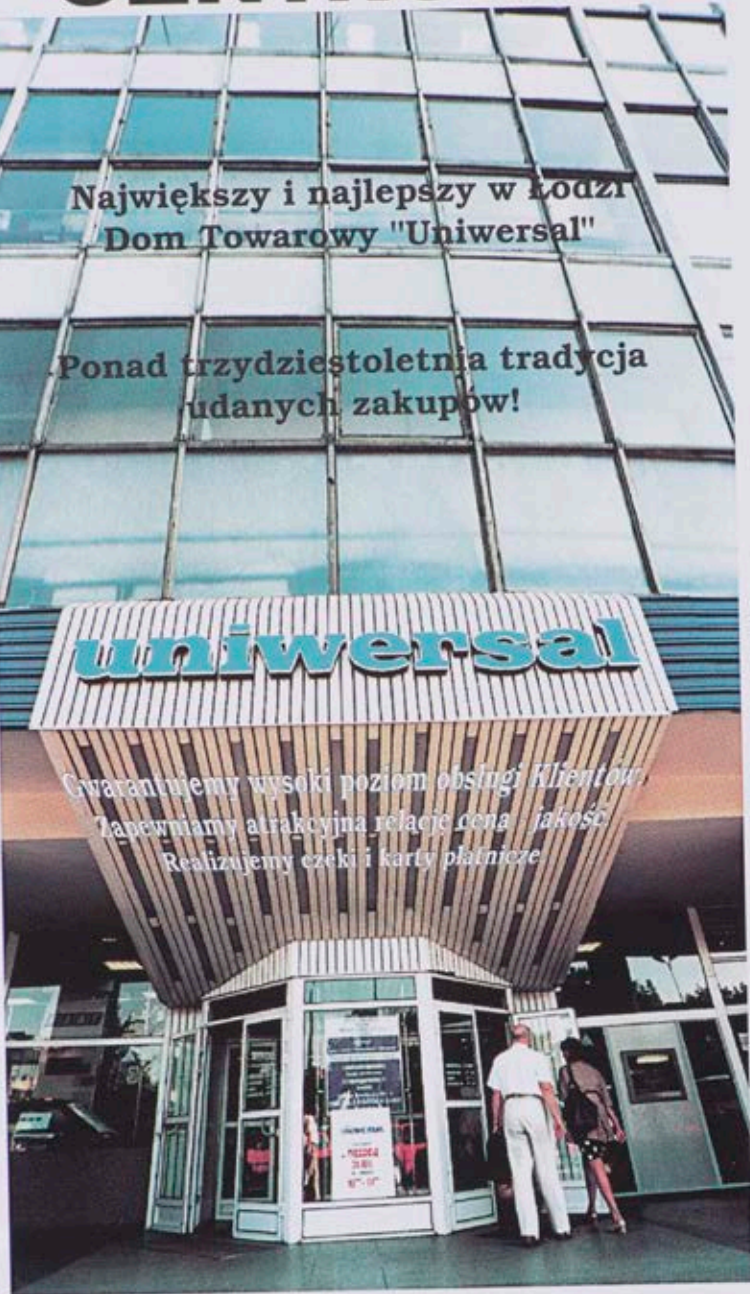
CENTRUM S.A.

Największy i najlepszy w Łodzi
Dom Towarowy "Uniwersal"

Ponad trzydziestoletnia tradycja
udanych zakupów!

uniwersal

Gwarantujemy wysoki poziom obsługi Klientów.
Zapewniamy atrakcyjną relację cena - jakość.
Realizujemy czekiki i karty płatnicze.



93-029 Łódź, Pl. Niepodległości 4
tel. 81-89-20, fax 684-91-86, tlx 688-62-60



TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

WARTA

ROK ZAŁOŻENIA 1920

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI WARTA S.A. jest jednym z najstarszych towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Powstało 3 września 1920 roku w Poznaniu. Założycielami i pierwszymi akcjonariuszami były dwie instytucje: Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe i Poznański Wojewódzki Zakład Komunalny.

WARTA S.A. jest pierwszą firmą ubezpieczeniową notowaną na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Wysoki kapitał akcyjny oraz osiągnięte zyski umacniają pozycję WARTY jako silnej finansowo i nowoczesnej firmy ubezpieczeniowej. TUiR WARTA S.A. posiada udziały w wielu firmach krajowych i zagranicznych.

WARTA S.A. oferuje stale modyfikowany i rozbudowywany pakiet usług ubezpieczeniowych. Są to produkty ubezpieczeniowe skierowane do klienta indywidualnego jak i instytucjonalnego. Do najczęściej sprzedawanych należą ubezpieczenia komunikacyjne, osobowe, majątkowe, jak również ubezpieczenia morskie i lotnicze, w których to WARTA utrzymuje wiodącą pozycję na polskim rynku. Sprzedaż tych usług realizowana jest przez 26 oddziałów w największych miastach Polski, kilkadziesiąt filii oraz setki przedstawicielstw.

Specjalną ofertę WARTA kieruje do podmiotów gospodarczych, oferując im szeroki pakiet ubezpieczeń majątkowych, technicznych i finansowych – także w formie pakietowej (np. specjalna oferta dla small businessu).

WARTA współpracuje z 300 reasekuratorami zagranicznymi z 43 krajów, dysponuje siecią komisarzy awaryjnych na całym świecie. Jednocześnie jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych, tj.: Międzynarodowego Związku Ubezpieczycieli Morskich (IUMI), Międzynarodowego Związku Ubezpieczycieli Kredytów (ICIA), Międzynarodowego Związku Ubezpieczycieli Lotniczych (IUAI) oraz Rady Biur Uczestników Umowy „Zielona Karta”. Ponadto TUiR WARTA S.A. współpracuje z Komisją Gospodarczą ONZ, a konkretnie z Komitetem Rozwoju Handlu i z Grupą Roboczą do spraw Ubezpieczeń oraz podgrupą do spraw reasekuracji.

W Polsce WARTA jest członkiem Krajowej Izby Gospodarczej, Fundacji Promocji Prawa Europejskiego, Polskiej Izby Ubezpieczeń, Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego, a także wielu innych organizacji gospodarczych.

W 1995 roku w rankingu wyników finansowych towarzystw ubezpieczeniowych miesięcznika BUSINESSMAN MAGAZINE zwyciężyliśmy w 4 z 5 kategorii: wypłacalność, zyskowość, efektywność, niski poziom kosztów.

W tegorocznym rankingu HOME & MARKET „Złotej 500 Polskich Prywatnych Przedsiębiorstw Handlowo-Usługowych” wyprzedziło nas tylko 9 firm. Wiele przedsiębiorstw z tej listy to nasi klienci.

**ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA
Z OFEROWANYCH PRZEZ NAS USŁUG.**



Firma
H. SKRZYDLEWSKA
Łódź, ul. Dziewiarska 14
Tel. 72-33-33
Fax 72-30-25



Kwiatowe ogrody przez cały rok



KWIACIARNIE FIRMOWE

- Ul. Lodowa 78, tel. 49-24-94 (godz. 7-19)
- Ul. Piotrkowska 194, tel. 36-26-16 (7-22)
- Ul. Lodowa 80 (9-17)
- Ul. Przybyszewskiego 102 (7-20)
- Ul. Przybyszewskiego 108 (9-20)
- Ul. Przybyszewskiego 325 (8-18)
- Ul. Zakładowa 50, bl. 102, tel. 70-88-62 (7-20)
- Ul. Szczecińska 100 (7-19)
- Ul. Zgierska 141, tel. 57-16-34 (7-20)
- Ul. Północna 42, (7-19)
- Ul. Dziewiarska 14, tel. 72-33-33 (7-20)
- Ul. Pabianicka (Rondo Lotników Lwowskich)- (8-19)
- Al. Przyjaźni (przy ul. Elsnera), tel. 73-70-00 (7-20)

PRACUJEMY SIEDEM DNI W TYGODNIU

Zapraszamy



prochnik s.a.

93-115 Łódź, Al. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza 20
Tel. 042 / 672-49-20, Fax 042 / 672-49-54

sklepy firmowe w Łodzi:

Al. Kościuszki 35

Al. Śmigłego-Rydza 20



COMAX

**CENTRUM
INFORMATYKI**

90-063 ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 148/150

tel./fax: 368-140

tel: 363-833 w. 2633, 2634

